

NIEMCY NA PRZEŁOMIE STULECI: MIĘDZY PRAGMATYZMEM TERAŹNIEJSZOŚCI A WIZJONERSKIM SPOJRZENIEM W PRZYSZŁOŚĆ

I. SYTUACJA WEWNĘTRZNA: KONSOLIDACJA PO POCZĄTKOWYCH TRUDNOŚCIACH OBECNEJ EKIPY

1. Półmetek rządów koalicji SPD/Zieloni – bilans dokonań i plany zamierzeń

Po objęciu rządów przez obecną koalicję SPD–Sojusz 90/Zieloni na jesieni 1998 r. pierwszy rok sprawowania przez nią władzy wydawał się w pełni potwierdzać wyrażane wcześniej wątpliwości co do kompetencji kanclerza, stabilności koalicji, spójności programowej oraz zdolności podjęcia zapowiadanych w toku kampanii wyborczej reform¹. Silnie negatywny obraz kanclerza, którym został „niedoświadczony lider prowincjonalny” – mający ponadto, nawet wśród własnych kolegów partyjnych, opinię powierzchownego polityka sterowanego przez media („pan markujący problemy”) – wiązał się z wcześniejszym zastojem reform społecznych i ekonomicznych w czasie rządów koalicji CDU/FDP, za którego powstanie opozycyjna wówczas socjaldemokracja niewątpliwie odpowiadała. Również podjęte przez obecną koalicję rządową w pierwszym roku sprawowania przez nią władzy reformy ugruntowały wcześniejszy niekorzystny wizerunek: zainicjowane reformy były niespójne, po części sprzeczne lub niemożliwe do zrealizowania, co spowodowało konieczność wycofania się z nich lub dokonania dużych zmian. W łonie samej ekipy rządowej powstały poważne problemy z osiągnięciem niezbędnej zgodności programowej. Wyrazem tych ostatnich sprzeczności było gwałtowne ustąpienie jednego z najbliższych współpracowników kanclerza Schrödera, Oskara Lafontaine’a, z funkcji ministra finansów.

Jednakże drugi rok sprawowania władzy przez czerwono-zieloną koalicję przyniósł zdecydowaną zmianę tego stanu. Rząd nie tylko potrafił wpłynąć na poprawę odbioru społecznego swojego programu i nastrojów politycznych w Niemczech, ale przede wszystkim potwierdził wobec społeczeństwa wolę reformatorską, zasadność podjętych reform oraz zdolność ich efektywnego przeprowadzenia.

¹ Sytuację wyjściową i pierwszy rok sprawowania rządów omawiam szerzej w pracy pt. **Niemcy u progu XXI wieku: między tradycją „Republiki Bońskiej” a aspiracjami „Republiki Berlińskiej**, „Rocznik Strategiczny 1999/2000”, s. 199–222.

Niemalą w tym rolę odegrały sprzyjające obecnemu rządowi okoliczności: 1) kryzys w łonie CDU/CSU związany z „aferyą Kohla”, który zahamował gwałtowny spadek popularności socjaldemokracji (systematyczne porażki SPD w wyborach do landtagów w 1999 r.) i pomógł odwrócić nastroje społeczne; 2) ustąpienie O. Lafontaine’a i objęcie funkcji ministra finansów przez Hansa Eichela; 3) przejściowe skoncentrowanie uwagi społeczeństwa niemieckiego na wydarzeniach bałkańskich, czy wreszcie; 4) aktywność Niemiec w stosunkach międzynarodowych, w tym głównie w Europie.

Dostrzeżenie tych faktów nie może prowadzić jednak do przeoczenia sprawy podstawowej: to właśnie obecna ekipa wzięła na siebie trud podjęcia ważnych i od dłuższego czasu niezbędnych reform społeczno-gospodarczych. **Odwaga** realizacji tych reform polega na konieczności podjęcia niejednokrotnie społecznie niepopularnych rozstrzygnięć, **wizjonerstwo** – na dostrzeżeniu, że konieczne stało się określenie nowego konsensusu między wymogami nowoczesnej gospodarki a potrzebami społecznymi oraz nowej roli i uczestnictwa państwa w tym procesie, **umiejętność** zaś ich realizacji – na osiąganiu zręcznego kompromisu w godzeniu sprzecznych celów oraz zdolności modyfikacji i elastycznej rezygnacji z części przyjętych wcześniej założeń. W tym względzie były premier Dolnej Saksonii, któremu przypisywano początkowo cechy człowieka niezdecydowanego, okazał się jednym z najodważniejszych i najbardziej kompetentnych przywódców powojennych Niemiec, znakomicie wyczuwającym potrzebę i konieczność ustalenia nowej równowagi między celami gospodarczymi i społecznymi, mającym przy tym odwagę rezygnacji z tradycyjnych socjalno-populistycznych elementów programu SPD i elastycznie posługującym się taktyką kompromisu.

Konieczność sprostania wymaganiom nowoczesnej gospodarki, której jedną z podstawowych zasad – szczególnie w warunkach proeksportowej orientacji Niemiec – jest utrzymanie międzynarodowej konkurencyjności, spowodowało, że w efekcie przeprowadzonych w drugim r. rządów obecnej ekipy reform nastąpiło wyraźne przesunięcie SPD z stanowiska lewicowego, dla którego kwestie socjalne odgrywały kluczową rolę, na pozycje centrystyczne, w znacznie większym stopniu uwzględniające potrzeby gospodarki. W ten sposób rozstrzygnięto najpoważniejszy dylemat pierwszego r. rządów obecnej koalicji, nadając nowy kształt relacji między celami społecznymi i ekonomicznymi, a przemieszczenie partii w kierunku centrum politycznego zamknęło dyskusję wokół koncepcji *Die Neue Mitte*, toczącej się równoległe z brytyjską dyskusją wokół wizji *New Labour* premiera T. Blaira. Nowa pozycja SPD stworzyła kanclerzowi znacznie większe pole manewru, umożliwiając zajęcie przez socjaldemokrację obszarów działania – głównie w dziedzinie gospodarki – „zastrzeżonych” dotychczas tradycyjnie dla CDU, a jednocześnie zdecydowane powiększenie centrystycznie zorientowanej bazy społecznej partii.

Nowe określenie celów społecznych i ekonomicznych oraz wzajemnej ich relacji jest szczególnie widoczne w dziedzinie doskonałych stosunków obecnego rządu z kołami gospodarczymi, które z zadowoleniem przyjęły zdecydowane cięcia w budżecie, zmierzające do osiągnięcia równowagi budżetowej w 2006 r.

(co zasługuje na specjalne podkreślenie – po raz pierwszy od 40 lat). Podobnie pozytywnie przyjęto reformę podatkową, mającą na celu – przez poprawę warunków działania firm – zmniejszenie bezrobocia i stymulowanie wzrostu gospodarczego. Kluczowym elementem tego pakietu reform jest zlikwidowanie od 2002 r. podatku od zysków kapitałowych przy sprzedaży akcji między wielkimi koncernami, co ma zasadniczo przyspieszyć procesy restrukturyzacji w gospodarce niemieckiej.

Zmiana proporcji celów obecnej koalicji nie oznacza jednak pomniejszenia społecznego wymiaru jej programu. Podejmowane przez obecny rząd – dodajmy, że nie bez znacznego, a często decydującego, wpływu Zielonych – kierunki reform społecznych mają wizjonerski, dalekosiężny charakter. Dotyczy to zmian w zakresie uzyskiwania obywatelstwa niemieckiego i polityki migracyjnej. Tzw. partnerstwo życiowe (*Lebenspartnerschaft*), przewiduje, iż związki partnerskie między osobami tej samej płci mają zostać zrównane w prawach z małżeństwami.

Dyskusja tocząca się obecnie w Niemczech na temat prawa do obywatelstwa i integracji cudzoziemców odzwierciedla nie tylko: 1) niekorzystną sytuację demograficzną Niemiec i perspektywnie zmniejszającą się podaż siły roboczej, co w wielu branżach jest już widoczne (informatycy); 2) znaczny udział obco-krajowców (około 10%) w społeczeństwie niemieckim, oraz 3) rychłą perspektywę rozszerzenia Unii Europejskiej, co może spowodować presję na niemiecki rynek pracy, ale jest również wyrazem poszukiwania dalekosiężnej wizji nowoczesnego, otwartego społeczeństwa. Wyrazem tego są toczące się polemiki na temat nowego kształtu zróżnicowanego narodowościowo społeczeństwa niemieckiego i wartości kulturowych scalających je (*Leitkultur*). Rzetelna analiza procesów zachodzących w Niemczech musi uwzględniać te elementy, a nie tylko ograniczać się do koniunkturalnych aspektów bieżącej sytuacji. Podobnie jak autorzy tych koncepcji zmagają się z trudem wyjścia poza dotychczasowe stereotypy niemieckiego myślenia, tak i obserwujący z zewnątrz te procesy muszą oderwać się od historycznych negatywnych ocen i dostrzec autentyczne dążenie do zbudowania – choćby w dalekiej perspektywie – społeczeństwa o nowej jakości. Na autentyczność tego wysiłku wskazuje głęboka dyskusja prowadzona na ten temat, inspirowana przez zaangażowanie i polityczną świeżość koncepcji Zielonych, nawiązująca do tradycji niemieckiego humanizmu oraz powracająca do odwiecznego i nierozstrzygniętego pytania o niemiecką tożsamość. Pozbawiona uprzedzeń i podejrzliwości obserwacja tych przemian przez Polskę może prowadzić do różnorodnych inspiracji i praktycznych korzyści.

I wreszcie, analizując społeczne aspekty podejmowanych reform, należy wspomnieć o gotowości obecnej ekipy do dokonywania często znaczącej korekty przyjętego kursu, jeżeli wymagają tego względy socjalne. Tak właśnie zostały ocenione działanie dla ratowania grupy budowlanej Philipp Holzmann czy rządowe poparcie dla posunięć blokujących projekty ustawodawcze zgłoszone w wielu landach i zmierzające do zliberalizowania restrykcyjnych godzin handlu (ostrzy sprzeciw związków zawodowych). Uwzględnienie przez rząd nacisku związków zawodowych spowodowało także przesunięcie na dalszy

okres i swoiste „rozwodnienie” przyjętych wcześniej zasadniczych elementów nowego systemu emerytalnego.

Wyraźnym przejawem rewizji wcześniejszych założeń reform są rządowe plany dotyczące ochrony rynku pracy. Obecnie uwaga polityków skupia się na propozycjach przedstawionych przez ministra pracy (byłego aktywnego działacza związkowego) Waltera Riestera, które zmierzają do odnowienia i rozszerzenia ustawodawstwa, regulującego kwestie reprezentacji pracowniczej w miejscu zatrudnienia. Działania te stanowią reakcję na obawy związkowców co do możliwości poważnego zmniejszenia ich wpływów w następstwie zmian strukturalnych w gospodarce. Rząd zareagował również bezpośrednio na postulaty związkowe, planując ograniczenie prawa firm do zatrudniania pracowników na kontraktach okresowych, co miałoby na celu przeciwdziałanie obchodzeniu przez firmy niemieckie przepisów preferujących zatrudnienie na stałe. Kompromisy zawierane przez rząd w celu **doraźnej** ochrony rynku pracy skłaniają niekiedy do wątpliwości, czy obecny rząd – przy wszelkich swych reformatorskich działaniach – zdolny jest do pełnej i trwałej liberalizacji rynku pracy. Należy jednak widzieć ten problem we właściwych proporcjach: podstawowym celem i istotą działań reformatorskich obecnego rządu jest walka z bezrobociem, i to stanowi główny cel społeczny; bieżące konflikty i kompromisy dotyczą doraźnych aspektów socjalnych ochrony miejsc pracy w procesie restrukturyzacji gospodarki.

Podstawowy dylemat obecnej ekipy dotyczy wyważonego kursu i misternie utrzymywanej równowagi między respektowaniem żądań zwolenników lewico-socjalnego oblicza partii a sprostaniem oczekiwaniom kół gospodarczych oraz utrzymaniem poparcia pozyskanych ostatnio centroprawicowych wyborców. Ten ostatni aspekt wzbogacił wprawdzie dotychczasowy Schröderowski dylemat (ile gospodarki, a ile kwestii socjalnych), jednocześnie jednak przyniósł różnorodne implikacje. Zasadnicze wydają się dwie: po pierwsze – utrzymanie spójności koalicji, jeżeli rząd w wyniku zbyt głębokich kompromisów wytraci tempo reform, oraz po drugie – niebezpieczeństwo osłabienia związków, bądź cofnięcie poparcia ze strony wielkiego przemysłu. Groźba utraty harmonii w koalicji i dialogu z kręgami gospodarczymi jest jednak obecnie – dzięki umiejętności i gotowości do zawierania kompromisów przez Schrödera – dość ograniczona.

W realizacji podjętych reform kanclerzowi sprzyjają następujące elementy: 1) stosunkowo wysoki stopień społecznej akceptacji dla ich przeprowadzenia; 2) duża czytelność i dalekość reform, osadzonych w perspektywicznych tendencjach rozwoju nowoczesnego społeczeństwa, oraz 3) brak przekonującej konkurencyjnej wizji ze strony opozycji. Bilans półmetku rządów obecnej koalicji należy ocenić – w aspekcie polityki wewnętrznej – bardzo korzystnie, nawet jeżeli zapowiedziane przekształcenia reformatorskie zostały niekiedy dość znacznie skorygowane lub (na razie) tylko częściowo zrealizowane. Schröder okazał się pragmatycznym wizjonerem, wyczuwającym perspektywiczne tendencje, ale jednocześnie umiającym dostosować tempo i zakres ich realizacji do aktualnych możliwości i społecznej akceptacji ze strony społeczeństwa niemieckiego. Rozważana niekiedy w kontekście malejącej spójności programowej

SPD–Zieloni możliwość – w dalszej perspektywie – rozpadu obecnej koalicji i powstania nowego sojuszu SPD–FDP jest, jak się wydaje, wobec słabości programowej wolnych demokratów dość hipotetyczna. Pozycja wyjściowa ekipy Schröder–Fischer do zbliżających się wyborów w 2002 r. jest ze wszech miar korzystna².

2. Zakres i tempo realizowanych reform społeczno-gospodarczych

Głównymi założeniami realizowanej przez rząd polityki budżetowej, finansowej i podatkowej są: tworzenie miejsc pracy, obniżenie podatków, zmniejszenie długów i zabezpieczenie emerytur.

Wchodząca w życie 1 stycznia 2001 r. największa reforma podatkowa w historii Niemiec, określana przez jej twórców jako „dzieło stulecia” (minister finansów Hans Eichel), ma na celu odciążenie podatników – zarówno osób fizycznych, jak i firm – i przez to zwiększenie popytu wewnętrznego, wzmocnienie zdolności przedsiębiorstw do inwestowania i tworzenia miejsc pracy oraz podniesienie międzynarodowej atrakcyjności Niemiec jako miejsca lokalizacji produkcji. Równoległe z reformą podatkową przeprowadzana jest reforma finansów państwowych, przewidująca ostre cięcia budżetowe wymuszone przez spadek wpływów państwa w wyniku zmniejszonego wpływu kwoty podatku.

Reforma podatkowa realizowana będzie w trzech etapach. Etap pierwszy obejmuje zasadniczą reformę opodatkowania przedsiębiorstw, polegającą na obniżeniu, poczynając od 2001 r., podatku od osób prawnych do 25%. Maksymalny wymiar podatkowy dla osób prawnych włącznie z podatkiem od prowadzenia działalności gospodarczej będzie w przyszłości wynosił 38%. Dodatkową ulgą dla przedsiębiorstw będzie zwolnienie od podatku zysków ze sprzedaży udziałów w spółkach kapitałowych. Wprowadzenie wobec inwestorów zagranicznych procedury tzw. połowicznego opodatkowania dywidendy ma na celu stworzenie impulsów do lokowania obcego kapitału w Niemczech. Poważne ulgi dotyczą osób fizycznych: najwyższa stawka podatku dochodowego, wynosząca obecnie 51%, zostanie obniżona w trzech etapach do 42% w 2005 r. Najniższa stawka podatkowa w wypadku osób mało zarabiających ulegnie wyraźnemu zmniejszeniu z 22,9% do 15% w 2005 r. Kwota wolna od opodatkowania zostanie podwyższona do 2005 r. i wyniesie 15 011 DM (obecnie 13 499 DM). Na szczególną uwagę zasługuje znaczne obniżenie najwyższej stawki podatkowej do 42%, co korzystnie wyróżnia ją na tle odpowiednich regulacji podatkowych w skali międzynarodowej³.

Po przyjęciu reformy podatkowej przez Bundestag 14 lipca 2000 r. jej uchwalenie przez Bundesrat (przedstawicielstwo krajów związkowych, w którym koalicja nie ma przewagi) stało się możliwe jedynie w wyniku dokonania ustępstw

² Z licznych analiz poświęconych aktualnej wewnętrznej sytuacji politycznej Niemiec i pozycji poszczególnych partii na szczególną uwagę zasługuje cykl artykułów pt. **Die Parteien und die Ohnmacht der Politik**, „Die Neue Gesellschaft” 2000, nr 7–8, s. 402–466.

³ Szerzej patrz: **Pakiet reform**, „Deutschland” 2000, nr 4, s. 16–19.

na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw oraz obniżenia najwyższej stawki podatkowej o 1%, tj. do wspomnianego wyżej poziomu 42%. W ten sposób pozyskano w Bundesracie głosy tych krajów związkowych, w których socjaldemokraci tworzą koalicję z CDU i FDP. Ocenia się, że reforma podatkowa odciąży podatników na łączną sumę 90 mld DM w 2001 r. (w stosunku do 1998 r.). Reforma spotkała się z pozytywnym przyjęciem ze strony organizacji gospodarczych, związków zawodowych, kręgów pracodawców itp., stanowiąc ważny sygnał dla inwestorów, a tym samym istotny impuls dla dalszego wzrostu gospodarczego. Poza wymiernym oddziaływaniem gospodarczym tej reformy niebagatelny jest sukces koalicji, potrafiącej przy realizacji wytyczonych celów godzić sprzeczne interesy i doprowadzić do zamierzonego kompromisu.

Reforma podatkowa adresowana jest przede wszystkim do małych i średnich przedsiębiorstw, ponieważ one są motorem krajowej gospodarki. Ale istotnym celem przeprowadzanej reformy jest także przyciągnięcie obcych inwestorów do działalności gospodarczej w Niemczech. W tym względzie istnieje dotychczas wyraźna asymetria: inwestycyjne zaangażowanie przedsiębiorstw niemieckich za granicą jest o wiele wyższe niż przedsiębiorstw zagranicznych w Niemczech. Świadczy to jak dotychczas o małej inwestycyjnej atrakcyjności Niemiec, ale jednocześnie dużej efektywności działania przedsiębiorstw niemieckich na rynku globalnym. Niemcy jako miejsce dokonywania inwestycji mają inne znaczące atuty („miękkie czynniki”): efektywnie działające zaplecze naukowo-badawcze, dualny system kształcenia, szeroko rozumianą infrastrukturę itd.

Obok strukturalnych działań podejmowanych przez rząd w walce z bezrobociem głównym instrumentem, przyczyniającym się do poprawy sytuacji na rynku pracy, jest utworzony w pierwszym r. rządów koalicji Sojusz dla Pracy, którego celem jest stworzenie nowych możliwości zatrudnienia i poprawy konkurencyjności firm niemieckich przez prowadzenie odpowiedniej polityki taryfowej, sprzyjanie zwiększaniu inwestycji i pobudzanie w ten sposób wzrostu gospodarczego. Efektywność Sojuszu umożliwił szeroki krąg jego uczestników, przede wszystkim przedstawiciele rządu, organizacji gospodarczych oraz związków zawodowych. Osiągnięty do tej pory spadek poziomu bezrobocia, w tym także wśród młodzieży, jest w znacznym stopniu zasługą tej inicjatywy.

3. Ocena aktualnej sytuacji gospodarczej Niemiec i specyficzne problemy jej rozwoju

Przedstawiona na jesieni 2000 r. przez czołowe instytuty badawcze Niemiec ocena sytuacji ekonomicznej kraju wykazuje korzystny obraz niemieckiej gospodarki: utrzymuje się znaczny wzrost gospodarczy, spada bezrobocie, a inflacja pozostaje pod kontrolą⁴. Podstawowe wskaźniki rozwoju gospodarczego Niemiec,

⁴ Por. szeroką ocenę zawartą w: **Regierungserklärung und Debatte über den Jahreswirtschaftsbericht 2000**, „Das Parlament” z 3–10 listopada 2000 roku.

osiągnięte w latach 1998–2000 i prognozowane dla lat 2001–2002, pokazuje następujące zestawienie:

Produkt krajowy brutto	1998	1999	2000	2001	2002
Niemcy ogółem	2,1	1,6	3,0	2,5	2,7
Niemcy zachodnie	2,2	1,6	3,1	2,6	2,7
Niemcy wschodnie	0,7	1,5	2,0	2,0	2,4
Zatrudnienie (w mln)	37,5	37,9	38,5	38,8	39,1
Bezrobocie (w mln)	4,3	4,1	3,8	3,6	3,4
Bezrobotni (w %)	10,2	9,8	9,2	8,5	8,0
Inflacja (% zmiana do roku poprzedniego)	0,9	0,6	1,9	1,4	1,3

Źródło: Statistisches Bundesamt; Deutsche Bundesbank i obliczenia DIW; dla lat 2000–2002 oceny i prognozy DIW.

Osiągnięty w 2000 r. wzrost dochodu narodowego w wysokości 3% (przy przewidywaniach na koniec ubiegłego roku 2,4%) i przewidywany przez rząd na 2001 r. w wysokości 2,7–3% jest najwyższy od 10 lat, czyli od czasu zjednoczenia Niemiec. Poważny sukces osiągnięto w walce z bezrobociem, o czym świadczy wzrost zatrudnienia w ostatnim r. o 555 tys. osób do poziomu 38,6 mln; liczba bezrobotnych spadła zatem o 260 tys., osiągając 3,7 mln. Istnieją jednak w tym względzie znaczne regionalne różnice; wskazuje się także na konieczność podjęcia natychmiastowego programu zwalczania bezrobocia wśród młodzieży. Przy ocenie efektów walki z bezrobociem pewne znaczenie mają tendencje demograficzne, osłabiające nacisk na rynek pracy, jednak zasadnicze procesy są wynikiem posunięć rządu.

Podstawowym czynnikiem korzystnej dynamiki produktu krajowego brutto w Niemczech w ostatnim r. był wzrost eksportu związany z dobrą koniunkturą światową (przede wszystkim w USA) i spadkiem kursu euro. Wpływało to także w znaczący sposób na spadek bezrobocia i stopień wykorzystania mocy produkcyjnych, który wynosi obecnie 88% (przy długoletniej średniej kształtującej się w gospodarce niemieckiej na poziomie 85%). Doprowadzi to zapewne niebawem do tendencji do szybkiego wzrostu inwestycji produkcyjnych. Niekorzystny rozwój odnotowano natomiast w budownictwie na skutek nadmiernego wzrostu mocy produkcyjnych firm budowlanych na terenie byłej NRD w okresie poźjednoczeniowym. Obecną sytuację w budownictwie można określić jako „kryzys dostosowawczy”. W połączeniu z postępującą redukcją administracji prowadzi to obecnie do zwiększonego bezrobocia w landach wschodnich (16,6%, tj. 1,3 mln). Specjalne programy na rzecz likwidacji tych problemów i ożywienia landów wschodnich mają koncentrować się na rozwoju nowoczesnej infrastruktury, co nie zostało w pełni podjęte w ostatnim roku.

Różnorodne zagrożenia dla stabilności rozwoju gospodarczego Niemiec wynikają z nadmiernych roszczeń taryfowych, zbytniego podnoszenia cen przez przedsiębiorców i efektu osłabienia wewnętrznej siły nabywczej przez wzrost

w skali światowej nośników energii. Może to zwiększyć inflację i osłabić popyt wewnętrzny, dając silne negatywne impulsy dla wzrostu gospodarczego. Ocenia się, że rosnące ceny ropy naftowej nie wywierają decydującego wpływu na długofalowy rozwój koniunktury w Niemczech, również ze względu na malejącą zależność gospodarki niemieckiej od importu tego surowca. Ta z kolei wiąże się z kluczową tendencją gospodarki niemieckiej: przejście do tzw. *New Economy* (społeczeństwo informatyczne, wiedzy i usług) oznacza zmniejszające się zużycie energii. Malejący udział energii w kosztach produkcji wymuszony jest także przez wprowadzony przez rząd pod naciskiem Zielonych podatek ekologiczny.

Tym niemniej kolejny szok wywołany wzrostem cen ropy naftowej pozostawił poważne skutki w postaci spadku siły nabywczej i osłabienia popytu wewnętrznego. W połączeniu z restrykcyjną polityką pieniężną rządu oddziaływało to w 2000 r. tłumiąc na skłonność konsumpcyjną, powodując, iż obraz dalszego rozwoju gospodarczego nie jest jednoznacznie optymistyczny⁵. Wygasają również niezwykle korzystne impulsy dla dotychczasowego wzrostu niemieckiego eksportu: należy liczyć się z osłabieniem koniunktury, a nawet pewnymi oznakami kryzysowymi w USA, wzrostem wartości euro i negatywnym skumulowaniem wzrostu cen ropy naftowej. **Wobec rysującego się osłabienia zasadniczych zewnętrznych impulsów gospodarki niemieckiej podstawowe znaczenie dla koniunktury w Niemczech będzie miała zdolność zrekompensowania przez zwiększający się popyt wewnętrzny utraconych efektów zewnętrznych.** Pod tym względem reforma podatkowa przychodzi w odpowiednim momencie, stanowiąc instrument wzrostu popytu i inwestycji. Ocenia się, że efekty reformy podatkowej będą wraz z upływem czasu słabły, a nadto zostaną poważnie ograniczone przez restrykcyjną politykę finansową. Rozczarowująco nikły wpływ na wzrost popytu wewnętrznego wywiera dotychczas wzrost zatrudnienia i z tym nieważącym w zasadzie oddziaływaniem należy także liczyć się w przyszłości.

Generalnie nie należy spodziewać się w perspektywie najbliższych lat wystąpienia tak korzystnych warunków zewnętrznych dla gospodarki niemieckiej, jak miało to miejsce w przeszłości, choć w I półroczu 2001 r. następuje pewne ożywienie gospodarcze w wyniku impulsów podatkowych i słabnącego efektu „szoku naftowego”. Bodźce te jednak bardzo szybko przestaną oddziaływać i tempo rozwoju gospodarki niemieckiej będzie stopniowo spadać. Spodziewana recesja w USA, której symptomy są w ocenie analityków niemieckich coraz bardziej widoczne, przez jednych przewidywana jako „miękkie lądowanie” przez innych jako ostre załamanie, ulegnie odwróceniu zapewne dopiero około 2002 r., do tego czasu wywierając zdecydowanie negatywny wpływ na rozwój koniunktury światowej, w tym w Niemczech.

Pozytywne efekty dla eksportu niemieckiego mogą pojawić się wskutek zwiększonego popytu krajów eksportujących ropę naftową, dysponujących – w wyniku

⁵ Szczegółową analizę rozwoju sytuacji gospodarczej w ubiegłym roku i perspektywy rozwoju gospodarki niemieckiej zawiera analiza Niemieckiego Instytutu Badań nad Gospodarką (Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung): **Deutschland: Ist der Aufschwung schon zu Ende?**, „Wochenbericht des DIW” 2000, nr 1–2.

większych wpływów ze wzrostu cen ropy – nadwyżkami płatniczymi. Dodatkowym efektem korzystnym jest wysoka konkurencyjność towarów niemieckich w skali międzynarodowej. Ale nawet nie przyjmując negatywnego scenariusza, przewidującego po pierwsze – ostry kryzys w USA, po drugie – silny wzrost wartości euro, oraz po trzecie – zaostrzenie polityki pieniężnej w Niemczech, tłumiącej popyt wewnętrzny, należy przyjąć, że dotychczasowe tempo rozwoju gospodarczego jest niemożliwe do utrzymania. Niesie to bezpośrednie implikacje gospodarcze dla wszystkich partnerów Niemiec, w tym także dla Polski.

Na tle gospodarki światowej pogłębił się niekorzystnie dystans między gospodarką niemiecką a amerykańską, zwiększyła się natomiast przewaga gospodarki niemieckiej w stosunku do japońskiej. W porównaniu z gospodarką głównych krajów Unii Europejskiej (Francja, Włochy i Wielka Brytania) rozwój ekonomiczny w Niemczech przebiegał mniej korzystnie, i dlatego istniejący już dystans – niekorzystny dla gospodarki niemieckiej – utrzymał się. Także tempo rozwoju gospodarki holenderskiej i hiszpańskiej było wyższe. Wskaźniki popytu wewnętrznego w Niemczech są na tle wskaźników międzynarodowych znacznie mniej korzystne (poza Japonią). Jedynym wskaźnikiem pozytywnie odróżniającym gospodarkę niemiecką, a jednocześnie motorycznym dla jej rozwoju, jest tempo wzrostu eksportu (wyższe jedynie w Hiszpanii). Również w zakresie wzrostu zatrudnienia gospodarka niemiecka znajduje się na końcu międzynarodowych porównań, zajmując miejsce porównywalne z gospodarką austriacką i japońską. Pozytywnie na tle międzynarodowych statystyk wypada natomiast poziom inflacji w Niemczech, niekorzystnie zaś – skala popytu wewnętrznego. Tymczasem to ona ma kluczowe znaczenie dla gospodarki niemieckiej, ponieważ zadecyduje w najbliższej przyszłości – wskutek wspomnianego możliwego spowolnienia tempa wywozu towarów niemieckich – o dynamice dalszego rozwoju ekonomicznego w Niemczech.

II. POLITYKA ZAGRANICZNA: STARY SZPAGAT – NOWE WYZWANIA, CZYLI NIEMCY MIĘDZY TRADYCYJNYM SAMOGRANICZENIEM A POSZUKIWANIEM NOWEGO MIEJSCA I ROLI W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

1. Europejska wizja w polityce zagranicznej Niemiec

Podstawowym punktem międzynarodowych działań Niemiec pozostaje niezmienne polityka europejska, a w jej ramach stosunki z Unią Europejską. W dyskusjach na temat Unii dominują cztery kwestie:

- zacieśnianie współpracy wewnątrz Unii (Unia Gospodarcza i Walutowa, zbliżenie Unii do regionów i obywateli);
- reforma instytucjonalna umożliwiająca rozszerzenie Unii od 2003 r.;
- przyszły kształt i funkcjonowanie Unii (federacja czyli państwa narodowe);
- ogólna idea rozszerzenia i jednoczenia się Europy (granice? cel? wspólne wartości? wspólna tożsamość europejska?).

Generalnie stanowisko niemieckie charakteryzują: znaczna elastyczność podejścia, dążenie do rozszerzania pola działania zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym, duża zdolność zawierania kompromisów oraz ujmowania zjawisk w długookresowej perspektywie, w odniesieniu do której istnieje daleko siężna wizja polityczna. Takie podejście jest możliwe dzięki brakowi doktrynalnych założeń, w rodzaju „niemieckiej racji stanu” czy „interesu narodowego”, co sprawia niejednokrotnie, że kontury niemieckiej polityki zagranicznej stają się nieostre. Pogłębia to dodatkowo współdziałanie z sojusznikami i sprawia, że Niemcy świadomie nie eksponują wielu posunięć z zakresu polityki zagranicznej. Tradycyjnie też w niemieckich działaniach na arenie międzynarodowej widoczna jest tendencja do samoograniczenia. Strategicznym celem niemieckiej polityki pozostaje jednak rozwijanie szerokiej międzynarodowej współpracy w warunkach stabilnego otoczenia, co np. w wymiarze ekonomicznym jest dla Niemiec sprawą nader ważną.

Europejską politykę Niemiec określają następujące główne cele:

- rozszerzanie pola działania w ramach Unii Europejskiej (UGiW);
- zdecydowana wola rozszerzenia Unii Europejskiej o nowych członków, co zwiększa pole działania na zewnątrz;
- przyśpieszenie integracji przez utworzenie „twardego rdzenia” (podejmowanie działań przez zainteresowane kraje i wzmocnienie w Radzie pozycji większych państw);
- większościowe podejmowanie decyzji w Unii (a więc niehamowanie ruchu przez mniejsze kraje);
- uzyskanie przez Niemcy wpływu odpowiedniego do ich potencjału, czemu służyć ma reforma ważenia głosów w Radzie Unii Europejskiej, tak aby kraje większe o znacznym wkładzie w rozwój i finansowanie Unii nie zostały zdominowane przez kraje mniejsze;
- wychodzenie poza wymiar ekonomiczny i dążenie do poszerzenia uprawnień Parlamentu Europejskiego, Trybunału Europejskiego oraz rozwijania Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony oraz Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa;
- akcentowanie ogólnej wizji integracji, wymagającej nie tylko kompromisów, ale **nowej woli i wizji politycznej**.

Niemieckie koncepcje przyspieszenia tempa integracji i takiego jej wewnętrznego rozwoju (przekształcenie instytucji Unii i zacieśnienie współpracy), aby Unia potrafiła podejmować efektywne działanie zewnętrzne, w tym głównie na rzecz rozszerzenia, były z różną częstotliwością i w różnej postaci zgłaszane przez polityków niemieckich. Mieszczą się one w ogólnej wizji uzyskania wewnętrznej i zewnętrznej sprawności przez Unię, stałego rozszerzania jej pola działania i poszukiwania odpowiedzi na to, jaki ma być charakter nowej jednoczącej się Europy. W tej mierze obecna koalicja kontynuuje tradycyjne podejście poprzednich ekip. Pierwszy rok rządów obecnej koalicji i posunięcia w dziedzinie

integracji europejskiej dowiodły kompromisowości Niemiec w kwestii uzgodnień finansowo-budżetowych (Agenda 2000) oraz przyniosły ostrożne deklaracje na temat rozszerzenia Unii, które w krajach ubiegających się o członkostwo wywołały wyraźne rozczarowanie.

Jednakże 2000 r. przyniósł śmielsze i całościowe wizje dalszego postępu integracji. Punktem przełomowym było przedstawienie „prywatnych” poglądów J. Fischera w wykładzie wygłoszonym 12 maja 2000 r. na Uniwersytecie im. Humboldta w Berlinie, poświęconym przyszłości integracji europejskiej. Punktem centralnym koncepcji Fischera jest stwierdzenie, że Unia Europejska może podjąć wyzwania przyszłości, w tym rozszerzenie, tylko dzięki integracji politycznej. To jednak warunkowane jest reformą instytucji unijnych i rodzi z kolei pytanie o finalny kształt Unii po jej rozszerzeniu. Według przedstawionej koncepcji powinno nastąpić przejście od związku państw do federacji europejskiej z europejskim parlamentem i europejskim rządem, powołanym na mocy traktatu konstytucyjnego.

Celem winna być jednak federacja **państw narodowych**, ponieważ – w opinii jej twórcy – nie jest możliwe w dzisiejszej Europie stworzenie takiej federacji, która marginalizowałaby lub likwidowała państwa narodowe i ich instytucje. Stworzenie federacji państw narodowych możliwe będzie tylko wówczas, jeżeli dokonująca się w jej ramach integracja europejska nastąpi na zasadzie podziału suwerenności między Unię Europejską i państwa narodowe, czyli uwzględniając wymogi subsydiarności. Podział suwerenności powinien – zdaniem Fischera – zostać ustalony w traktacie konstytucyjnym, określającym kompetencje Unii i państw narodowych, przez co zasada subsydiarności uzyskałaby w federacji rangę konstytucyjną. Kompetencje przekazane Unii powinny być stosunkowo wąskie, obejmując jedynie kwestie, które muszą być rozwiązane na szczeblu europejskim.

W koncepcji Fischera tak rozumiana federacja europejska nie może być osiągnięta za pomocą dotychczasowych mechanizmów integracji. Konieczna jest zgoda polityczna na pełną integrację i utworzenie federacji ze strony większości lub części państw, które tworzyłyby awangardę, stanowiącą „twardy rdzeń” Unii. Awangarda ta powinna mieć charakter otwarty dla wszystkich państw członkowskich i kandydujących do Unii. Budowa federacji powinna dokonywać się stopniowo, w kilku fazach: zacieśnienia współpracy, wyłonienia grupy krajów tworzących środek ciężkości, utworzenia rządu i parlamentu oraz wyboru prezydenta.

W wystąpieniu na forum Bundestagu w dniu 27 czerwca 2000 r. prezydent Francji Jacques Chirac sprzeciwił się federalistycznej koncepcji Unii Europejskiej. Przedstawił własne rozwiązanie, przewidujące dalszy rozwój integracji w oparciu o państwa narodowe, wykształcenie się „pionierskiej grupy” skupionej wokół Francji i Niemiec oraz przyjęcie przez wszystkich obywateli Unii w drodze referendum konstytucji europejskiej. Ustosunkowując się do koncepcji francuskiej, J. Fischer przedstawił 6 lipca 2000 r. na forum Komisji Spraw Konstytucyjnych Parlamentu Europejskiego zmodyfikowaną wersję swojej propozycji federacji, precyzującą pewne kwestie (np. wyboru prezydenta) i uwzględniającą niektóre krytyczne elementy stanowiska francuskiego.

Zestawienie niemieckiej koncepcji dalszego rozwoju integracji europejskiej ze stanowiskiem francuskim jest uzasadnione nie tylko znaczeniem współpracy obu państw dla procesu integracji, ówczesną prezydencją Francji czy żywością prowadzonej dyskusji na linii Paryż–Berlin wokół koncepcji J. Fischera. Dyskusja ta odzwierciedla przede wszystkim **fundamentalne różnice** w podejściu do wizji jednoczącej się Europy. Koncepcja niemiecka (do której skłaniają się Włochy i kraje Beneluksu) opiera się na założeniu, że nie jest możliwe dalsze efektywne funkcjonowanie i rozszerzanie Unii **bez wizji i woli politycznej**. Implikuje to gotowość daleko idącej rezygnacji przez państwa z części swojej suwerenności i przekazania jej na rzecz federalnych struktur unijnych. Wizja polityczna jest niezbędna również dlatego, że Unia w coraz większym stopniu przekształca swój charakter ze struktury wyłącznie ekonomicznej, podejmując działania w zakresie wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, polityki gospodarczej wobec innych regionów, w tym także w relacjach transatlantyckich, oraz starając się stworzyć wspólną tożsamość europejską opartą na wspólnych wartościach. Także dalsze rozszerzenie Unii nie jest możliwe bez **politycznej odpowiedzi** na pytanie o sens, kryteria i granice tego procesu. Opozycyjne stanowisko wyraźnie zachowawcze, reprezentowane przez Francję oraz Wielką Brytanię i kraje skandynawskie – mówi o zachowaniu kompetencji państw narodowych (gaullistowska Europa narodów), a tym samym niewzmacnianiu kompetencji unijnych instytucji (w tym Komisji Europejskiej) i osiąganiu dalszych postępów w procesie integracji przez każdorazowe wypracowywanie konsensusu⁶.

Dyskusja pokazuje więc, że chodzi o kluczową kwestię: jaka ma być relacja między państwami narodowymi a federalistyczną koncepcją opartą na wspólnej woli politycznej. Koncepcja J. Fischera – ciągle modyfikowana, o czym świadczy jego wystąpienie w parlamencie belgijskim w styczniu 2001 r., postulujące utworzenie drugiej izby Parlamentu Europejskiego i rozważające usytuowanie przyszłego rządu europejskiego – otwiera dynamiczną, perspektywiczną wizję jednoczącej się Europy według nowoczesnej formuły integracji. Unia Europejska – targana sprzecznościami politycznymi, grą interesów narodowych i chęcią utrzymania osiągniętego „stanu posiadania”, a z drugiej strony stojąca coraz wyraźniej wobec nowych wyzwań międzynarodowych, z których globalizacja jest jednym z najważniejszych, ale nie jedynym – nie może być zdolna do podjęcia tych zadań, funkcjonując w dotychczasowych ramach. W tym duchu wypowiedział się także przewodniczący Komisji Europejskiej Romano Prodi, przedstawiając 13 stycznia 2001 r. na forum Parlamentu Europejskiego stan Unii Europejskiej. Stwierdził on, że **kraje członkowskie Unii, wciągnięte w subtelna grę wzajemnych kompromisów, zagubiły myśl przewodnią integracji**⁷.

⁶ Por. H. Bartels, *Nizza war erst der Anfang*, „Europäische Sicherheit” 2001, nr 1, s. 3.

⁷ Zob. *Integracja bez celu*, „Rzeczpospolita” z 14 stycznia 2001 r. Z licznych krytycznych amerykańskich analiz stanu integracji europejskiej zob. m.in. J. Hoagland, *Pokonać nieufność*, „Rzeczpospolita” z 5 lutego 2001 r.

2. Niemcy wobec szczytu Unii Europejskiej w Nicei (grudzień 2000 r.)

Wyniki spotkania Rady Europejskiej w grudniu 2000 r. w Nicei, zamykające półroczną prezydencję Francji, zostały krytycznie ocenione w Niemczech⁸. Lista zarzutów obejmowała: złe przygotowanie; forsowanie przez Francję własnych interesów narodowych, do których należało m.in. utrzymanie parytetu głosów między Francją i Niemcami w Radzie Unii Europejskiej nawet za cenę naruszenia interesów mniejszych krajów (Portugalii czy Belgii) czy krajów kandydujących (Polski); nieosiągnięcie założonych celów, np. w kwestii przyjmowania ustaleń kwalifikowaną większością głosów, oraz reformy ważenia głosów. W konsekwencji zwiększającej się niejasności i skomplikowania procedur decyzyjnych wzmocnieniu uległ eurosceptycyzm wobec Unii Europejskiej.

Jednocześnie wskazuje się, że Traktat z Nicei ma następujące pozytywne elementy, odpowiadające – choćby przejściowo w skromniejszym wymiarze – niemieckiej wizji integracji:

1. otwarcie Unii dla przyszłych kandydatów umożliwia realizację strategicznego celu niemieckiej polityki zagranicznej – rozszerzenia integracji europejskiej;
2. ograniczenie liczby komisarzy i liczby głosów w Radzie Unii Europejskiej zrekompensują te zmiany, które wychodzą naprzeciw niemieckim postulatom:
 - a) zwiększenia roli Niemiec tam, gdzie odgrywa rolę kryterium demograficzne;
 - b) częściowego ograniczenia prawa weta;
 - c) rozszerzenia dziedzin, w których rozstrzygnięcia zapadają większością;
 - d) zmian w ramach Komisji Europejskiej (przewodniczący, komisarze);
 - e) możliwości podejmowania ściślejszej współpracy przez zainteresowane kraje;
3. uzyskanie zobowiązania, że w 2004 r. zostanie przeprowadzona reforma unijnych instytucji, a także zapowiedź nowego określenia zależności między Unią, państwami narodowymi oraz regionami.

Ocena spotkania Rady Europejskiej w Nicei, którego nikłe rezultaty wiązano z prezydencją francuską, i wspomniana polemika niemiecko-francuska wokół wizji przyszłej Europy skłoniły do refleksji nad stanem stosunków między Niemcami a Francją. Dodatkową okazją dokonania takiego bilansu był szczyt przywódców obu krajów w Blaesheim koło Strasburga w styczniu 2001 r. Współpraca niemiecko-francuska istotnie znalazła się od pewnego czasu w impasie. Krytyczne niemieckie oceny kierowane pod adresem Francji dotyczyły głównie forsowania przez nią w Unii własnych interesów narodowych i traktowania Niemiec jako słabszego, zależnego partnera. Wyrazem takiego podejścia, widocznego od początku utworzenia Wspólnoty oraz w nieprzejednanym stanowisku Francji na szczycie w Nicei, są – w analizach niemieckich – m.in. następujące dziedziny: wspólna polityka rolna (powodująca, że Niemcy są największym

⁸ Patrz F. Decker, *Mehr Demokratie wagen: Die Europäische Union braucht einen institutionellen Sprung nach vorn*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2001, nr 5, s. 33–37.

płatnikiem netto), brukselska administracja, Unia Gospodarcza i Walutowa czy wspólna polityka obronna, za pomocą której Francja chce zrealizować swoje narodowe, a przede wszystkim mocarstwowe aspiracje.

Także przeciwstawienie dynamicznej – a przy tym elastycznej i umiarkowanej w sprawie tempa, mechanizmów i struktury dalszego rozwoju – niemieckiej wizji federalistycznej i rozszerzającej się Europy wątlej francuskiej koncepcji świadczy o chęci utrzymania narodowego „stanu posiadania” i niezdolności do perspektywicznego spojrzenia na integrację⁹. Mimo wielkich rozbieżności trudno by jednak przyjąć, że obecny impas, ujawniający przecież istniejące od dawna spory, może przerodzić się w otwarty konflikt interesów. Obie strony są świadome konieczności wzajemnej współpracy, ale jej charakter będzie się niewątpliwie zmieniał pod wpływem ewolucji struktur i mechanizmów Unii oraz w wyniku procesów rozszerzania integracji europejskiej¹⁰.

3. Polityka niemiecka a stosunki transatlantyckie

Polityka zagraniczna Niemiec kształtowana jest przez tradycyjne założenia: priorytetowy charakter stosunków europejskich – wśród których specjalną wagę posiadają stosunki niemiecko-francuskie – nienaruszalny charakter związków transatlantyckich i strategiczne znaczenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi oraz znaczny stopień uwrażliwienia na stanowisko Rosji. Z drugiej strony zarysowała się wyraźna tendencja do poszukiwania przez Niemcy aktywniejszej roli w stosunkach międzynarodowych, odpowiadającej rosnącemu ich znaczeniu. Próby te mają zdecydowanie „niemiecki rys”: działania Niemiec nie są podejmowane indywidualnie (Unia Europejska, WPZiB, NATO), są bardzo elastyczne (możliwe jest zarówno ich korekta, jak i dalsze rozwijanie) oraz nastawione na ustawiczne poszerzanie pola manewru polityki niemieckiej. Towarzyszy im ponadto – doskonale znana z przeszłości – skłonność do samoograniczania, nieostrość artykułowania celów i interesów oraz znaczny stopień kompromisowości w ich realizacji.

W założeniach niemieckiej polityki zagranicznej procesy integracyjne rozwijane w Europie (UGiW, WPZiB, ESDI) nie stanowią żadnej konkurencji dla NATO czy stosunków transatlantyckich. Główne punkty sporne tych stosunków w ocenie niemieckiej dotyczą:

- budowy amerykańskiego systemu obrony raketowej (NMD);
- rozszerzenia NATO (zbyt pośpieszne działania w tym względzie mogą narazić ekipę Putina na trudności wewnętrzne);
- polityki handlowej (sprzeciw Unii wobec dopuszczenia na europejski rynek amerykańskiej żywności modyfikowanej genetycznie).

⁹ Wśród licznych analiz patrz J. Henard, *Das Ende einer Karriere*, „Die Zeit” 2000, nr 51.

¹⁰ Por. J. Bielecki, *Kłótnia w starym małżeństwie*, „Rzeczpospolita” z 29 stycznia 2001 r.

W szczególności duże zaniepokojenie rządu niemieckiego wywołuje kwestia projektowanej budowy amerykańskiego systemu obrony raketowej. Źródło tych obaw stanowi przede wszystkim ewentualność: a) podjęcia nowego wyścigu w skali światowej; b) zmiany pozycji Stanów Zjednoczonych jako potęgi światowej; c) zmiany charakteru stosunków między Ameryką a Europą. Ten ostatni aspekt wiąże się z przewidywanym zmniejszeniem wojskowego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w NATO i Europie, a tym samym z koniecznością podjęcia przez Europę zwiększonego wysiłku (finansowego, technologicznego i wojskowego) na rzecz wzmocnienia własnej obrony. Doprowadziłoby to do znacznej zmiany charakteru stosunków europejsko-amerykańskich.

Taka tendencja stałaby w wyraźnej sprzeczności z dążeniem obecnego rządu niemieckiego do nadania w ramach partnerstwa transatlantyckiego zwiększonej roli jednoczącej się Europie i bardziej świadomym swojej nowej pozycji Niemcom. Dylemat jednak polega na tym, że Europie daleko do politycznej jedności, stanowiącej przecież warunek przemawiania jednym głosem w sprawach polityki zagranicznej i obrony, Niemcy zaś w artykułowaniu swoich zwiększonych aspiracji jeszcze jeszcze długi czas nie zaryzykują jakiegokolwiek konfliktu naruszającego ich dotychczasową linię i polityczne zasady. Przyszłość amerykańskiego NMD jest zresztą odległa i niepewna: zarówno znaczny koszt budowy, jak i (do tej pory) technologiczna zawodność skłaniają do dużej ostrożności. Jedno jednak nie budzi wątpliwości: nie wydaje się prawdopodobne, aby w stosunkach transatlantyckich mogło dojść do istotnej zmiany realacji między Europą a Stanami Zjednoczonymi. Obie strony są „skazane” na współpracę, również w obliczu wspólnych wyzwań zewnętrznych.

Powstające kontrowersje mogą budzić emocje komentatorów¹¹, nigdy jednak nie wywołają gwałtownych posunięć (a już najmniej ze strony polityków niemieckich). W tym względzie zachowują oni starą wypróbowaną metodę: odczekać. Mimo to pragmatyczna polityka niemiecka jest świadoma, że w odpowiedzi na NMD Europa musiałaby albo rozbudować własny potencjał – a na to nie ma ani woli politycznej, ani środków finansowych, ani możliwości technologicznych – albo milcząco pogodzić się z ewentualną zmianą pozycji Stanów Zjednoczonych. Ożywione konsultacje polityków i ekspertów niemieckich w Waszyngtonie i Moskwie dowodzą jednak, że problem ten jest z dużą uwagą śledzony i analizowany przez Niemcy.

4. Stan i perspektywy stosunków polsko-niemieckich

Ważne rocznice przypadające w latach 2000–2001 w szczególny sposób skłaniają do refleksji nad stanem stosunków polsko-niemieckich. Dotyczy to przede wszystkim próby bilansu ostatniego dziesięciolecia, kiedy to zaszły głębokie zmiany w życiu obu państw: radykalne przekształcenia systemowe w Polsce i zjednoczenie Niemiec. Okres ten przyniósł w stosunkach polsko-niemieckich wydarzenia o przełomowym charakterze. Ostateczne uznanie przez Niemcy

¹¹ Zob. m.in. *Zackige Begegnung*, „Der Spiegel” 2001, nr 7.

polskiej granicy zachodniej w traktacie z 14 listopada 1990 r., traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. i podjęcie na płaszczyźnie politycznej procesu pojednania, którego końcowym – jak dotychczas – akcentem było doprowadzenie do uregulowania kwestii odszkodowań za pracę przymusową i niewolniczą w III Rzeszy, są ważnymi elementami bogatego bilansu minionego dziesięciolecia; na nich jednak nie można poprzestać. Istotną jego część stanowią liczne kontakty między społeczeństwami umożliwiające poprawą wzajemnego klimatu politycznego: ruch turystyczny, współpraca regionów, wymiana młodzieżowa czy partnerstwo miast. Współpraca gospodarcza uległa znacznemu zwiększeniu, a stosunki polityczne uzyskały najwyższy w historii powojennej poziom. Również 2000 r. potwierdził, że socjaldemokratyczno-zielona koalicja jest zainteresowana utrzymaniem szczególnego charakteru stosunków z Polską. Świadczą o tym intensywna współpraca polityczna na wszystkich szczeblach oraz nowe formy kontaktów, np. posiedzenie parlamentarnej frakcji Zielonych w Warszawie 2 października 2000 r. czy obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej na szczeblu regionalnym. Nadto czwarty raz w ciągu zaledwie dwu lat kanclerz Niemiec G. Schröder przybył w grudniu 2000 r. z oficjalną wizytą do Polski. Wizyta ta oprócz aspektów historycznych związanych z 30. rocznicą polsko-niemieckiego Układu z grudnia 1970 r. miała w przededniu obrad przywódców Unii Europejskiej w Nicei także wymiar symboliczny.

W tym kontekście nie sposób pominąć znaczącego poparcia udzielanego ze strony Niemiec w polskich staraniach o uzyskanie członkostwa w Unii Europejskiej. Wielokrotnie składane deklaracje przywódców niemieckich o specjalnym miejscu Polski w procesie rozszerzenia integracji europejskiej i szczególnej moralnej oraz historycznej odpowiedzialności Niemiec za rozwój stosunków z Polską znajdują konkretne, choć jeszcze nie finalne potwierdzenie. Warto także wspomnieć o zdecydowanie negatywnym stanowisku, które obecny rząd federalny zajmuje w kwestii postulatów i roszczeń ze strony osób niemieckiego pochodzenia przesiedlonych po wojnie z polskich terenów. Wszystkie te dokonania tworzą solidny fundament nowego polsko-niemieckiego partnerstwa. W chwili obecnej można powiedzieć, że we wzajemnych stosunkach brak jest poważniejszych spraw konfliktowych, chociaż ciągle jeszcze istnieje wiele nierozstrzygniętych lub niedostatecznie uregulowanych. Jednym ze spornych zagadnień, które ponownie odżyły na przełomie lat 2000–2001, jest problem zwrotu dóbr kultury zagrabionych, zniszczonych lub przemieszczonych podczas wojny¹². Do spraw, które znajdują się w fazie bieżących uzgodnień, należą także kwestie finansowania Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży, przyszłość Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej i obowiązywania tzw. umów o dzieło związanych ze świadczeniem usług przez obywateli polskich na terenie Niemiec.

W stosunkach bilateralnych istotnym wydarzeniem były rokowania w sprawie odszkodowań dla robotników przymusowych, których zakończenie pozytywnie

¹² Por. m.in. *Biblioteka Pruska dla fundacji*, „Rzeczpospolita” z 12 grudnia 2000 r. oraz *Wielkie rozwiązanie w europejskim duchu*, „Rzeczpospolita” z 16–17 grudnia 2000 r.

wpłynęło na stosunki polsko-niemieckie. Porozumienie podpisane 23 marca 2000 r. w Berlinie zamknęło trwające ponad rok rokowania przedstawicieli Niemiec, państw Europy Środkowej i Wschodniej (w tym Polski) oraz Jewish Claims Conference w sprawie odszkodowań dla robotników wykonujących pracę przymusową i niewolniczą dla III Rzeszy. Mediatorem między stronami był amerykański podsekretarz stanu Stuart Eizenstat. Porozumienie przewiduje, że z sumy 10 mld DM na wpłaty dla ofiar będzie przeznaczony 8,15 mld DM. Najwyższe odszkodowanie otrzymają Jewish Claims Conference oraz Polska, na którą przypada 1,812 mld DM. Rząd RFN przyjął 22 marca 2000 r. projekt ustawy o utworzeniu Fundacji „Pamięć-Odpowiedzialność-Przyszłość”, która będzie dysponować środkami na odszkodowania. Płatności w Polsce zostaną dokonane za pośrednictwem Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie.

Kwota przyznana Polsce umożliwi wypłacenie odszkodowań wszystkim grupom robotników przymusowych, także zatrudnionych w polskim rolnictwie. Odszkodowania, które są jedynie **tylko** rekompensatą za krzywdy doznane przez Polaków w czasie wojny, ułatwią **jedynie częściowe** – w wymiarze jednostkowym – zamknięcie trudnego rozdziału w stosunkach polsko-niemieckich, świadcząc o autentycznej woli rządu niemieckiego w sprawie moralnego zadośćuczynienia i przezwyciężenia historycznych obciążeń. W dniu 17 lipca 2000 r. podpisano wspólne porozumienie niemiecko-amerykańskie, które wraz z niemiecką ustawą w sprawie utworzenia Fundacji „Pamięć-Odpowiedzialność-Przyszłość” zamykają pakiet dokumentów warunkujących podjęcie wypłaty świadczeń dla byłych robotników przymusowych. W ten sposób zostały zakończone prawie dwuletnie negocjacje w sprawie odszkodowań.

Na tle korzystnego bilansu widoczne są także słabości współpracy, powodujące, że rozmach i dynamika początkowego okresu kształtowania się nowego charakteru stosunków polsko-niemieckich uległy osłabieniu. Jedną z zasadniczych przyczyn jest brak głębszej koncepcji polityki wschodniej Niemiec, w tym dotyczącej procesu rozszerzenia integracji europejskiej. Dyskusja o rozszerzonym kształcie Unii Europejskiej tocząca się w Niemczech jest obecnie zbyt często zdominowana przez akcentowanie obaw, a nie korzyści. Podkreślanie zagrożeń z powodu przepływu taniej siły roboczej, presji konkurencyjności polskich producentów, wzrostu przestępczości itp. przeważa nad racjonalnymi ocenami wzrostu niemieckiego eksportu do Polski, wymiernie wpływającego przecież na wzrost zatrudnienia w Niemczech, zwiększenie inwestycji czy generalnie rozszerzenie obszaru działania gospodarki niemieckiej. Już teraz Polska stanowi dla Niemiec najważniejszy rynek w Europie Środkowej i Wschodniej, znajdując się na 10 miejscu wśród najważniejszych importerów niemieckich towarów na świecie. Zadaniem polityków obu krajów jest rozwianie obaw i lęków oraz reprezentowanie żywotnych interesów obu krajów w procesie rozszerzania Unii przez zwiększenie obszaru stabilności i dobrobytu. Bilans krótkookresowych kosztów nie może przysłańać długookresowych korzyści tego procesu.

Istotą problemu jest nie tyle wymiar ekonomiczny i brak wiedzy na ten temat wśród polityków, co brak społecznej akceptacji dla procesu rozszerzenia Unii

Europejskiej na wschód. Niektóre krytyczne wypowiedzi i dyskusje w tej sprawie w Niemczech można więc odczytać także jako próbę pozyskania niemieckiego społeczeństwa dla idei poszerzenia Unii. Taki charakter miał wywiad z komisarzem ds. rozszerzenia Komisji Europejskiej Günterem Verheugenem, który ukazał się 2 września 2000 r. w „Süddeutsche Zeitung”, dotyczący m.in. wizji przyszłej Europy oraz tempa i zakresu rozszerzania UE. Verheugen wyraził pogląd, że ponieważ wiele społeczeństw ze **sceptycyzmem** odnosi się do tego procesu, niezbędne jest uzyskanie **ich akceptacji**¹³. Im bliżej dany kraj znajduje się państw, o które ma być rozszerzona Unia, tym większe jest poczucie zagrożenia (Niemcy, Austria). W tym kontekście Verheugen wskazał na celowość przeprowadzenia referendum w tej sprawie (w Niemczech referendum nie jest przewidziane w konstytucji) – również dlatego, żeby nie dopuścić do sytuacji, która powstała przy wprowadzaniu euro. Verheugen jest zdecydowanym zwolennikiem procesu rozszerzenia, a Polskę traktuje jako jednego z pierwszych kandydatów. Jego wypowiedź w sprawie referendum należy więc rozumieć w szerszym kontekście niezadowolenia społecznego związanego z kształtowaniem się euro, niezrozumienia funkcjonowania struktur UE przez zwykłego obywatela, braku postępów w zakresie reform instytucjonalnych, silnego odczucia zagrożenia związanego z rozszerzeniem (napływ taniej siły roboczej, wzrost konkurencyjności i wzrost przestępczości) czy wreszcie ciągle jeszcze mglistej idei wspólnej europejskiej tożsamości. Rząd RFN odciął się od poglądów Verheugena, podobnie jak opozycyjna CDU i FDP. Pozytywnie o idei referendum wypowiedzieli się natomiast zieloni i CSU.

Na Konferencji Regionalnej Górnego Palatynatu 2000, zorganizowanej w Weiden pod hasłem „Rozszerzenie UE”, kanclerz Gerhard Schröder wygłosił 18 grudnia 2000 r. przemówienie, w którym przedstawił założenia rządowej pomocy dla regionów przygranicznych oraz koncepcję przejściowego ograniczenia napływu siły roboczej z krajów Europy Środkowej i Wschodniej po przyjęciu ich do Unii. Schröder zapewnił, że rząd federalny, świadomy dotychczasowego peryferyjnego położenia tych regionów, podjął zdecydowane działania zarówno w ramach UE, jak i na szczeblu federalnym, aby uzyskać znaczące wsparcie finansowe na rzecz rozwoju infrastruktury tych regionów (transport, komunikacja, usługi i szkolnictwo) oraz wzrostu ich konkurencyjności w obliczu rychłego otwarcia granicy. Jednocześnie, jak podkreślił, konieczna jest przejściowa ochrona tych regionów przed napływem tańszej siły roboczej z krajów EŚW. Pięciopunktowy plan przedstawiony przez niego przewiduje: 1) siedmioletni okres przejściowy w przepływie siły roboczej; 2) elastyczne rozwiązania umożliwiające w razie potrzeby skrócenie tego okresu; 3) ewentualne zniesienie w/w ograniczeń na wniosek kandydata; 4) stworzenie przez obecnych członków możliwości

¹³ Wg ankiety Instytutu Demoskopijnego Emnid z początku września 2000 r. sporządzonej na zamówienie tygodnika „Der Spiegel” za poszerzeniem Unii opowiedziało się 68%, a za członkostwem Polski 66% ankietowanych osób. Jednocześnie aż 67% ankietowanych poparło propozycję referendum G. Verheugena, a 27% było jej przeciwnych. Patrz *Offen für den Osten*, „Der Spiegel” 2000, nr 37.

kontrolowanego przejściowego dostępu do rynku pracy „fachowego personelu pracowniczego”; oraz 5) ograniczenie w okresie trwania regulacji przejściowych swobodnego przepływu usług w niektórych dziedzinach, szczególnie w sektorze budowlanym i rzemieślniczym. Wystąpienie kanclerza wyraża **zdecydowane** poparcie rządu federalnego dla szybkiego rozszerzenia UE. Jednocześnie obecna sytuacja na niemieckim rynku pracy (około 4 mln bezrobotnych) i priorytet walki z bezrobociem oraz obawy społeczeństwa – a w szczególności mieszkańców regionów przygranicznych – przed negatywnymi skutkami poszerzenia Unii zmuszają rząd do zajęcia (również w perspektywie wyborów w 2002 r.) stanowiska uwzględniającego opinie i postulaty społeczeństwa. Wystąpienie Schrödera cechuje jednak charakterystyczna dla stanowiska niemieckiego dwoistość: z jednej strony pojawiają się uspokajające deklaracje rządu w zakresie działań podejmowanych dla ochrony rynku pracy i własnej gospodarki, z drugiej **główny akcent został położony na przybliżeniu społeczeństwu ogromnej szansy, jaką jest poszerzenie rynku Unii, i w ten sposób pozyskaniu go dla idei rozszerzenia Unii.**

Również podczas pobytu w Polsce 22–24 października 2000 r. i wcześniej w Brukseli na posiedzeniu Rady Polska–Unia Europejska deklaracje złożone przez G. Verheugena na temat szans uzyskania przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej już w 2003 r. cechował duży optymizm. Wypowiedzi Verheugena były zbieżne ze stanowiskiem w tej kwestii przedstawionym przez ministra spraw zagranicznych Joschkę Fischera 17 października 2000 r. na otwarciu Międzynarodowych Targów Książki we Frankfurcie i 25 października 2000 r. w Berlinie z okazji drugiej rocznicy objęcia rządów przez koalicję socjaldemokratów i Zielonych. Minister podkreślał, że zobowiązania Niemiec wobec Polski i dążenie do przewyciężenia tragicznej przeszłości wymagają, by Polska znalazła się w pierwszej grupie nowych członków Unii.

Stosunek do przyszłego członkostwa Polski w Unii Europejskiej jest w Niemczech zróżnicowany. Najogólniej dają się zaobserwować następujące stanowiska:

- zdecydowanie pozytywny stosunek rządu oraz przychylność większości partii opozycyjnych w Bundestagu;
- poparcie ze strony kół gospodarczych i finansowych;
- powściągliwy stosunek landów przygranicznych (szczególnie na obszarze byłej NRD), obawiających się konkurencji towarów, napływu siły roboczej, a także przesunięcia miejsc pracy z Niemiec do Polski;
- zróżnicowane oceny w środkach masowego przekazu oraz ze strony opinii publicznej;
- negatywne oceny grup prawicowo-ekstremistycznych (np. BdV).

Chociaż stosunek wszystkich głównych sił politycznych w Niemczech do idei rozszerzenia Unii Europejskiej jest pozytywny, to brak jednak szerszej wizji przyszłego kształtu Europy. Tym bardziej zatem idea nowej, zmieniającej i rozszerzającej się Europy potrzebuje jasnego określenia i zaprezentowania oraz pozyskania dla niej społeczeństw i narodów.

Wizja jednoczącej się Europy jest szczególnie ważna dla budowy nowego kształtu polsko-niemieckiego partnerstwa. Jego dynamika z początku lat 90. uległa niewątpliwie pewnemu osłabieniu, ale jeszcze nie erozji czy wyczerpaniu. Na obecnym etapie – w obliczu nowych realiów i wyzwań – wymaga ono jednak nowych impulsów. Cechą charakterystyczną obecnej fazy stosunków polsko-niemieckich jest – wobec braku istotnych kwestii konfliktowych – ocenianie ich przez pryzmat postępów w procesie rozszerzania Unii Europejskiej. Stosunek Niemiec i Niemców do kwestii rozszerzenia UE o Polskę ma przy tym zasadnicze znaczenie dla odbioru i oceny społecznej w Polsce dwóch kwestii: po pierwsze – ogólnego stosunku Niemiec do Polski, oraz po drugie – nastawienia Unii Europejskiej do Polski. Stawia to przed politykami niemieckimi szczególnie odpowiedzialne zadanie.

W nowym polsko-niemieckim partnerstwie, w którym kluczową rolę odgrywa obecnie kwestia rozszerzenia Unii Europejskiej, szczególnie ważne miejsce przypada więc wspomnianej już społecznej akceptacji tego procesu, budowaniu społeczeństw obywatelskich rozumiejących i uznających sens nowego kształtu Europy, a także procesowi dalszego zbliżenia. Konieczne jest wzmocnienie polsko-niemieckiego partnerstwa politycznego i zapewnienie mu społecznej akceptacji.

III. NIEMCY NA PROGU NOWEGO STULECIA: MIĘDZY TRADYCJĄ A NOWOCZESNOŚCIĄ

Liczne rocznicowe daty obchodzone uroczyście w ostatnim okresie, a wśród nich jedna o specjalnym charakterze: 10-lecie upadku muru berlińskiego i zjednoczenia Niemiec, skłaniają do refleksji nad bilansem dokonań, obecnym stanem państwa i społeczeństwa niemieckiego oraz dalszymi celami i perspektywą rozwoju Niemiec w nowym stuleciu.

Dynamika i zasięg reform (podatkowa, emerytalna i budżetowa), podjętych w ostatnim roku, nowe kierunki i punkty orientacyjne obecnej ekipy, a wreszcie symbolika nowego usytuowania stolicy unaoczyli koniec „Republiki Bońskiej”. Dawniej jednym z głównych jej wyróżników były mocne związki z Zachodem (NATO, EWG/UE), które stworzyły korzystne warunki do zjednoczenia. Jednakże drugą stroną owych relacji było zjawisko niepełnej swobody politycznej i ograniczonego pola manewru na arenie międzynarodowej. Początkowo narzucone przez aliantów, z czasem zjawisko to zostało pragmatycznie zaakceptowane, by w końcu stać się wygodnym „samozawinionym ubezwłasnowolnieniem”¹⁴. Skutki tego – ale nie jest to jedyny istotny czynnik – w postaci politycznej niepewności, ostrożności i wynikającej stąd nieostrości formułowania celów czy skłonności do samoograniczenia są do dziś widoczne w polityce zagranicznej Niemiec. Okres boński charakteryzował się ponadto swoistą fragmentaryzacją władzy (obecnej również w innych ośrodkach) oraz oderwaniem jej od społeczeństwa

¹⁴ M.A. Höfer, *Die „Berliner Republik“ als Kampfbegriff?*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2001, nr 6–7, s. 27–30.

i gospodarki. Ale właśnie socjalna gospodarka wolnorynkowa była źródłem ekonomicznego i społecznego sukcesu „Republiki Bońskiej”.

Mimo to jednocześnie wykształcił się rozbudowany system państwa socjalnego i struktur politycznych, pozostawiających coraz mniej różnic między partiami, w efekcie czego tracących wyraźne poparcie społeczne. Głęboką analizę „sytej” stagnacji społeczeństwa niemieckiego, połączoną z obawą przed utratą osiągniętego stanu, niemieckim czarnowidztwem, niepewnością i lękiem podjęcia działania, przedstawił u schyłku lat 90. ówczesny prezydent RFN Roman Herzog, wzywając Niemców do wyrwania się z poczucia niemocy i podjęcia działań na miarę wyzwań przyszłości. W pewnym sensie i tu pobrzmiwało ostrzeżenie, że współczesny dylemat Niemców polega nie na „opętaniu władzą”, lecz bardziej na „zapominaniu o władzy” (*Machtbesessenheit und Machtvergessenheit*)¹⁵. Jak by krytycznie nie patrzeć jednak na bilans poprzedniego okresu, niekwestionowane wydaje się, że „Republika Bońska” przy swoich słabościach, których ostatnim akordem była „afery Kohla”, przeszła w chwale do historii.

Półtoraroczny bilans funkcjonowania „Republiki Berlińskiej”, związany z rządami obecnej koalicji, potwierdza wcześniejsze przewidywania optymistów co do kontynuacji podstawowej linii polityki wewnętrznej i zagranicznej Niemiec, a jednocześnie zdolności nadania państwu nowego kształtu. Zarysował się początek zmiany wielu zjawisk, których źródła tkwią w poprzednich okresach. Dotyczy to np. zwiększonej samodzielności i aktywności Niemiec w działaniach międzynarodowych. Proces, który obserwujemy, zapoczątkowany decyzją o uczestniczeniu Niemiec w operacji w Kosowie, jest stopniowym przejściem od nieangażowania się czy samoograniczenia do aktywnej roli w stosunkach międzynarodowych na miarę zwiększonej roli kraju. Dawne „bońska” niepewność, kładąca się nadal cieniem, widoczna jest w niemieckiej polityce wobec integracji europejskiej oraz w polityce wschodniej czy transatlantyckiej. Wysunięte przez Schrödera na szczycie milenijnym ONZ we wrześniu 2000 r. postulaty odgrywania przez Niemcy zwiększonej roli w Organizacji, łącznie z ich stałym członkostwem w Radzie Bezpieczeństwa, były ostrożne i niepewne.

Inną płaszczyzną zmian, podjętą przez nową ekipę berlińską, to stary dylemat tożsamości, rozprawienia się z historią i faszystowską przeszłością. Rząd koalicji SPD–Zieloni ma również ze względów pokoleniowych znacznie większe możliwości w tym zakresie. Przyłączenie się Niemiec na początku 2000 r. do – skądinąd nieuzasadnionych i nieadekwatnych do sytuacji – wspólnych sankcji Unii Europejskiej wobec Austrii świadczy nie tylko o sojuszniczej lojalności, ale również o ciągle silnym obciążeniu Niemców upiorami przeszłości. Niemcy nie zdobyły się na większą niezależność, uczestnicząc w zbiorowej farsie, którą wyreżyserowała Francja.

Nowe zjawiska i procesy w Europie i świecie, w gospodarce i technologii, w świadomości społecznej i kulturalnej czy wreszcie procesy demograficzne

¹⁵ Por. H.-P. Schwarz, *Die gezämten Deutschen. Von der Machtbesessenheit zur Machtvergessenheit*, Stuttgart 1995.

wpłynęły na nowe potrzeby społeczeństwa niemieckiego, których podjęcie i zaspokojenie stało się zadaniem nowej „Republiki Berlińskiej”. Rozwój społeczeństw naukowo-informatycznych, umiędzynarodowienie postępu przez proces globalizacji i przyspieszenie go dzięki nowoczesnym systemom informatycznym stawiają ogromne wyzwania przed obecnym systemem politycznym i społecznym w Niemczech. Podstawowa kwestia, na którą się wskazuje, to niska – jak dotychczas – zdolność przystosowywania się owych systemów do tempa zmian gospodarczych, technologicznych, społecznych i cywilizacyjnych¹⁶.

Lista słabości jest długa: „klasyczne” partie polityczne tracą wyrazistość programową, a przede wszystkim społeczną nośność, o czym świadczy spadek liczebności elektoratów. W szczególności systematycznie obserwuje się malejące zainteresowanie młodych ludzi programami politycznymi i słabnące zaangażowanie w działalność polityczną. Zjawiska ponadnarodowe oraz umiędzynarodowienie polityki i przenoszenie kompetencji narodowych na zewnętrzne organy powodują brak czytelności mechanizmów politycznych i celu tych posunięć z perspektywy zwykłych obywateli. Najlepszym tego przykładem jest wielokrotnie podnoszone wyobcowanie społeczeństwa niemieckiego w stosunku do problematyki integracji europejskiej.

Dlatego coraz mocniej podnosi się konieczność zbudowania demokracji obywatelskiej, umożliwiającej w liberalnym, konkurencyjnym i społecznie sprawiedliwym systemie aktywne zaangażowanie się jednostki. Zmierzch tradycyjnych partii i demokracji przedstawicielskiej nie oznacza jednak „demokracji ulicy” czy sięgnięcia do populizmu. „Republika Berlińska” wyznacza, jak się wydaje, wyraźną cezurę: przekształcenie relacji między władzą, państwem, społeczeństwem i jednostką w kierunku otwartego, nowoczesnego społeczeństwa. Obecnie toczy się dyskusja na temat różnorodnych aspektów tego procesu: zaangażowania gospodarki w politykę, globalizacji i jej skutków, zależności między ponadnarodowymi decyzjami a kompetencjami państwa, nowymi funkcjami państwa itd. Dotyczy ona także zwiększonej odpowiedzialności jednostki i rodziny, socjalnego bezpieczeństwa i sprawiedliwości społecznej czy nowego konsensusu w relacji państwo–jednostka. Tradycyjne pojęcia, przyjęta w innych warunkach hierarchizacja i wzajemne odniesienia tracą swoją dotychczasową użyteczność, lecz brak tego, co mogłoby je zastąpić.

Ale nawet mimo braku możliwości udzielenia dziś jasnych odpowiedzi na te pytania istnieje świadomość, że skierowana na zaspokojenie indywidualnych potrzeb gospodarka rynkowa potrzebuje dla swojego dalszego rozwoju nowego typu społeczeństwa i określenia w nim na nowo roli jednostki. Przedsiębiorca nowego typu dostrzega wyraźniej, że przyszły nabywca w coraz większym stopniu kupować będzie **wartości, a nie tylko produkty**. Ten właśnie typ ponownie obudzonego społeczeństwa zadecyduje o obywatelskim kształcie polityki i dalszym funkcjonowaniu systemów partyjnych. Żywotna gospodarka i żywotna

¹⁶ D. Dettling, *Die neue Republik auf dem Weg ins 21. Jahrhundert*, „Aus Politik und Zeitgeschichte”, 2001, nr 6–7, s. 3–26.

polityka muszą wynikać z zaangażowanego społeczeństwa. Dlatego nie jest możliwy długotrwały rozwój państwa i gospodarki bez aktywnego uczestnictwa w nim obywateli. Pytania te, wokół których toczy się obecnie dyskusja, nurtują społeczeństwo niemieckie.

Z perspektywy polskiej należy pilnie śledzić te procesy, ponieważ i w tym aspekcie istnieje silna bezpośrednia analogia między Niemcami a Polską, choć na innym poziomie, w różnych formach i z odmienną dynamiką. Również Polska stoi przed wyzwaniem określenia nowej roli państwa, nowych form politycznych, nowych rodzajów umów społecznych, reprezentacji społeczeństwa, a przede wszystkim zaangażowania obywateli. **Na pytanie, kto reprezentuje w chwili obecnej interesy przyszłości, i w Polsce, i w Niemczech musi pojawić się jednakowa odpowiedź: społeczeństwo aktywne, czyli społeczeństwo obywatelskie.**